

Marcin Bajko

Uniwersytet w Białymstoku

Zakład Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku

ORCID: 0000-0001-9031-0966

EZOTERYZM MYŚLI I MYŚLI EZOTERYCZNE ANDRZEJA NIEMOJEWSKIEGO

Zasłona Izydy, misterium, tajemnica, oto, co sprawia, że człowiek z miejsca rusza i wyciąga rękę w przestrzeń, a za ręką wysyła czającą się myśl.

Andrzej Niemojewski, *Myśli ezoteryczne*

Andrzeja Niemojewskiego pamięta się jako prozaika i poetę, także dramaturga, autora między innymi *Listów człowieka szalonego*, osławionych *Legend*, zbioru *Polonia irredenta*, czy dramatów *Familia* i *Rokita*. Twórcę tego kojarzy się jako wolnomysliciela o inklinacjach wolnomularskich¹ oraz ambicjach religioznawczych, wydawcę i redaktora naczelnego „Myśli Niepodległej”. Rzadziej pisarza łączy się z ezoterizmem jako dziedziną jego zainteresowań badawczych lub materiały tematyczną stworzonych przez niego utworów. A przecież zawsze gdzieś ów ezoteryzm, właśnie za sprawą badań nad religiami starożytności, przebijał w narracji wielu książek i broszur Niemojewskiego: jako punkt odniesienia, aluzji do niektórych religijnych bądź parareligijnych nurtów, do autorów współczesnych, a tym bardziej antycznych, którymi Niemojewski się interesował.

Zasadniczo w artykule odnoszę się do Niemojewskiego „postpoetyckiego”, do jego twórczości z okresu po 1907 roku, kiedy był już przede wszystkim redaktorem „Myśli Niepodległej”, „etatowym” wolnomyslicielem i samozwańczym „religiologiem”. Profesjonalnym religioznawcą, akademikiem wprawdzie nie był, lecz trudno go nazywać dyletantem, gdyż włożył spory wysiłek i poświęcił wiele lat na zgłębianie dziedzin, w których sam się wypowiadał. Wszystkie sądy pisarza,

¹ Pamiętna jest jego publikacja z 1906 roku zatytułowana *O masonerii i masonach*; także: *Wolnomularstwo*, „Myśl Niepodległa” 1911, nr 183.

które przytoczę w dalszej części artykułu, pochodzą albo z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch Wielkiej Wojny, albo wyartykułowane zostały w czasie jej trwania.

W rzeczonym okresie Niemojewski był szczególnie zainteresowany wszelką symboliką: liczb, ciał niebieskich, przypowieści biblijnych. Przypomnę, że to właśnie on zainicjował badania astralistyczne (tak zwaną astralistykę) na gruncie polskim². Po rewolucji 1905 roku ten nurt zainteresowań pochłonął go na długie lata i trwał właściwie aż do śmierci pisarza w 1921 roku (choć wojna odsunęła je nieco na drugi plan). Astralistyka rzutowała na całokształt spojrzenia autora *Legend* na świat wiedzy i nauki. Dotyczy to także tak zwanej wiedzy „tajemnej”, ukrytej – ezoterycznej, „schowanej” przed oczyma profanów, dostępnej jedynie wybranym.

Ktoś, kto posiadał klucze do tejże wiedzy, mógł się nią podzielić albo przynajmniej udawać, że taką wiedzę ma, oferując czytelnikowi coś, co miało być tej wiedzy wykładem, objaśnieniem. Takie zabiegi widać wyraźnie w tytułach wielu publikacji, w których mowa jest o „objaśnieniu” tajemnic, „wykładach” zaciemnionego, „odczytaniu” czegoś niewidocznego lub zakrytego, na co zwróciły uwagę Monika Rzeczycka i Urszula Patocka-Sigłowy, autorki artykułu *Tajemnica. Przedwojenny ezoteryzm między tajemnicą a ujawnieniem*³. Niemojewski tak właśnie postępował, wydając *Ewangelię orła odczytanej z gwiazd* (1912), *Objaśnienie katechizmu* (1907), a także *Tajemnice astrologii chrześcijańskiej* (1913) oraz *Tajemnice hierarchii rzymskiej* (1919). Najwięcej jednak wiedzy tajemnej, czyli rozbiórów zakrytego i zaszyfrowanego, wiedzy na język jasny i zrozumiały przełożonej (oczywiście w mniemaniu autora), zawiera obszerna, bo licząca ponad 350 stron książka *Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych* z 1909 roku.

Publikacja owa odbiła się głośnie echem w prasie, wywołując spore poruszenie zarówno wśród duchownych katolickich, jak i pośród świeckich, w tym literatów. Do najbardziej pamiętnych głosów polemicznych zalicza się *Walkę o Chrystusa* Tadeusza Micińskiego, autora równie, jeśli nie bardziej niż Niemojewski, zainteresowanego „wiedzą tajemną”⁴. Stali oni po przeciwnych stronach barykady także w kwestii stosunku do nauk ezoterycznych, teozofii i antropozofii. Niemojewski tymże naukom, oględnie mówiąc, nie ufał.

² Zob. H. Hoffmann, *Astralistyka. (Szkice z dziejów religioznawstwa polskiego)*, Kraków 1991 (rozdział drugi: *Astralistyka Andrzeja Niemojewskiego*).

³ Zob. M. Rzeczycka, U. Patocka-Sigłowy, *Tajemnica. Przedwojenny ezoteryzm między tajemnicą a ujawnieniem*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Idee przewodnie*. Tom V, red. M. Dobkowski, T. Cegielski, Gdańsk–Warszawa 2020, s. 36.

⁴ Zob. w niniejszym tomie artykuł E. Flis-Czerniak, *Szambala i Tadeusz Miciński. W kręgu ezoterycznej geografii sakralnej i polityki początku XX wieku*.

Ezoteryzm według Niemojewskiego i „myślenie ezoteryczne”

Pomimo zainteresowania religiami, zwłaszcza Bliskiego Wschodu, starożytną i nowożytną astrologią, Niemojewski nie jest kojarzony z teozofią lub antropozofią, z naukami ezoterycznymi, czy ezoteryzmem jako „filozofią tajemną”⁵. W okresie po rewolucji 1905–1907 roku, od momentu startu „Myśli Niepodległej” głównym nurtem zainteresowań pisarza, nie licząc jego walki z klerem (i tak zwanymi „klerykalistami”, do których prócz duchowieństwa zaliczał świeckich zwolenników kleru)⁶, antysemityzmu przechodzącego kilka mniej lub bardziej „postępowych” etapów, a także badań religioznawczych w nurcie astralistycznym, staje się temat masonerii, a ta rzecz jasna z ezoteryzmem się wiąże. Wedle ustaleń Ludwika Hassa, Niemojewski został wolnomularzem „nie wcześniej niż w 1905”, natomiast „przestał nim być przed 1914”⁷. Po tej dacie autor *Legend* kilka razy wypowiadał się jeszcze na wspomniany temat⁸. Zaliczono go nawet do współtwórców pozytywnego wyobrażenia „wolnomularza myśliciela i uczonego”⁹.

Określeń „ezoteryzm”, „ezoteryczne” Niemojewski używał w swej publicystyce i eseistyce w sposób świadomy ich znaczenia. Kilka miesięcy przed wybuchem I wojny światowej w artykule *Ezoteryzm w Ewangeliach* stwierdził:

Nauką ezoteryczną, czyli wewnętrzną, nazywa się taka, która jest przeznaczona dla wtajemniczonych adeptów, a nie dla ogółu. Grzegorz Taumaturgos, długoletni uczeń ojca kościoła Origenesa, nie tylko powiada, że mistrz jego wykładał mu różne tajemnice Pisma, ale że w samym Piśmie jest wyraźnie zaznaczone, iż nikt nie zrozumie tego lub owego proroka, tylko taki, który ma do tego klucz. (...) Wszelako w samych ewangeliach znajdujemy ślady zupełnie wyraźne istnienia nauki ezoterycznej dla uczniów, zaś ogół otrzymywał wszystko w przypowieściach¹⁰.

⁵ J. Sieradzan, *W kręgu pojęć: ezoteryzm, okultyzm, satanizm*, w: *Ezoteryzm, okultyzm, satanizm w Polsce*, red. Z. Pasek, Kraków 2005, s. 227.

⁶ Zob. A. Niemojewski, *Polska myśl wolna w Ameryce. Mobilizacja klerykalizmu polskiego w Ameryce*, „Myśl Niepodległa” 1912, nr 204; *Nieudany zamach klerykalistów na wolną myśl czeską*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 264, s. 1704; *Prześladowanie myśli wolnej w Czechach*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 263, s. 1670.

⁷ L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 263.

⁸ A. Niemojewski, *Co wiemy o masonerii?*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 401.

⁹ I. Fijałkowska-Janiak, *Mason. Wizerunek wolnomularza w polskiej literaturze lat 1890–1939*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939*, dz. cyt., s. 333.

¹⁰ A. Niemojewski, *Ezoteryzm w Ewangeliach*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 231, s. 114.

Istnienie nauki dla wybranych, elitarnej i ukrytej przed oczyma profanów, nawet gdy owe oczy są szeroko otwarte, nie ulega, wedle Niemojewskiego, żadnej wątpliwości. Świadomość bycia wśród tej widzącej elity także jest bezsprzeczna: autor *Boga Jezusa* we własnym mniemaniu należy do wtajemniczonych, ponieważ potrafi czytać ukryte znaki, ma ku temu odpowiednie przygotowanie oraz narzędzia, klucze. To, co zakryte – można odsłonić, to, co zagubione – jest możliwe do odnalezienia.

W arcyciekawym, wymienionym w tytule tego artykułu, poetyzowanym eseju pod tytułem *Myśli ezoteryczne*¹¹ Niemojewski w zarysach nakreślił swe stanowisko w kwestii ezoteryzmu. Opublikowany on został przedostatniego dnia stycznia 1917 roku, oczywiście w „Myśli Niepodległej”, i ma charakter zdecydowanie literacki, a nie publicystyczny. Składa się z jedenastu oddzielonych od siebie znakami graficznymi (gwiazdkami) dłuższych i krótszych fragmentów. Całość spina klamra: metafora przypływu oceanu na początku i odpływu tegoż na końcu utworu. W rzeczywistości chodzi o ocean myśli, jaki drzemie w autorze i szerzej – potencjalnie w człowieku.

Niemojewski daje się tu poznać jako wolnomyśliciel, jednak nie wolnomyśliciel-ateista. Jest metafizykiem, wierzy w istnienie nieokreślonej siły wyższej, nazwanej zresztą w pewnym miejscu wprost: Bogiem, Istotą Najwyższą. Zwraca się również do Izdy jako uosobienia „tajemnicy”. Pisarz przedstawia ją jako tę boginię, która pozwoliła mu zajrzeć za zasłonę, dostąpić wtajemniczenia. Wątek ten wydaje się odnosić wprost do *Isis Unveiled*¹², pierwszego dzieła Heleny Bławatskiej, założycielki Towarzystwa Teozoficznego¹³.

Aluzji religijnych i literackich znajdziemy w *Myślach ezoterycznych* więcej. Poza starożytnym Egiptem jest tu także Biblia, konkretnie: Adam i Ewa, Mojżesz, Jezus i Herod. Znalazło się też miejsce na cytaty z – nazwanego „największym z wielkich” – Adama Mickiewicza (z *Dziadów* cz. III, słowa z Wielkiej Improwizacji zajmują sporą część fragmentu piątego omawianego utworu), którego Niemojewski niezmiennie przez całe życie cenił.

Odnajdziemy też aktualną aluzję do toczącej się wojny oraz refleksję, że wpływa ona na zmianę w duszy człowieka, wywołuje poważną korektę w myśleniu i postrzeganiu świata. Wojna wpływa, zdaniem Niemojewskiego, na jakość literatury, na jej poziom artystyczny. Wówczas „nie tylko szpitale zapełniają się kalekami. Suną legie chromych myśli i oślepych pojęć”¹⁴.

¹¹ A. Niemojewski, *Myśli ezoteryczne*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 369, s. 57–63.

¹² H.P. Blavatsky, *Isis Unveiled. A Master-Key to the Mysteries of Ancient and Modern Science and Theology*, New York 1877.

¹³ Zob. M. Rzeczycka, U. Patocka-Sigłowy, *Tajemnica*, dz. cyt., s. 32–33.

¹⁴ A. Niemojewski, *Myśli ezoteryczne*, dz. cyt., s. 62.

W przedostatnim fragmencie Niemojewski przywołuje Apulejusza z Madaury, cytując znaczące fragmenty *Metamorfoz albo Złotego osła* (*nota bene* to właśnie Izysa podczas snu objawia się Lucjuszowi, głównemu bohaterowi tego dzieła¹⁵). Cytat został dobrany starannie, adekwatnie to tytułu krótkiego utworu Niemojewskiego, oddaje, jak sądzę, istotę ezoteryzmu, wskazuje na opozycję: patrzeć nie dostrzegając, słuchać – nie rozumiejąc (niewtajemniczeni) oraz: patrzeć widząc, słuchać – rozumiejąc (wtajemniczeni):

„Doszedłem aż do rozgranicza żywota i śmierci.

Przestąpiłem próg Prozerpiny, a minąwszy wszystkie żywioły, wróciłem.

Widziałem o samej północy słońce w jego blasku najświecniejszym, twarzą w twarz patrzyłem wszelakiej boskości i modliłem się do niej z pobliza...”

Tak wyznał. I dodał:

„Otoś usłyszał wszystko. Ale coś zrozumiał?”

Więc i między nami muszą istnieć myśli ezoteryczne, bo inaczej człowiek nie zniósłby tego wszystkiego.

Izysa musi mieć zasłonę na twarzy¹⁶.

Myśli ezoteryczne podejmują temat powinności twórcy, konkretnie: zadań oraz roli pisarza; mają charakter autoteliczny. Znajdziemy tu rozrachunek z własną twórczością, z okresem *stricte* literackim działalności. Wydaje się, że Niemojewski nie bardzo ceni samego siebie jako poetę, czy szerzej – literata¹⁷. Zdecydowanie widzi się w roli naukowca, badacza religii, świętych ksiąg tych religii oraz dogmatyki religijnej. Koncept autorski zastosowany w utworze polega na wykładzie materii, której w rzeczywistości, co stale się tu sugeruje, do końca wytłumaczyć albo nie można, albo tłumaczyć się nie powinno. Zwłaszcza kilka ostatnich fragmentów ma taki właśnie charakter. Kilkakrotnie mówi się czytelnikowi: „Ale

¹⁵ W księdze jedenastej *Metamorfoz*. Zob. Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz, *Apologia, czyli w obronie własnej. Księga o magii*, przeł. J. Sękowski. Rzecz o Apulejuszu napisał J. Parandowski, przypisy oprac. J. Ciechanowicz, Warszawa 1999, s. 222.

¹⁶ A. Niemojewski, *Myśli ezoteryczne*, dz. cyt., s. 63. Cytowane zdania z *Metamorfoz* w tłumaczeniu E. Jędrkiewicza brzmią następująco: „Do granicy śmierci doszedłem i progów Prozerpiny dotknąłem, a wróciłem przez bezdnie wszystkich żywiołów. W głębokiej nocy widziałem słońce ślepiącym blaskiem jaśniejące, patrzyłem w oczy potęgom piekielnym i niebieskim potęgom i do stóp ich czołem uderzyłem. Usłyszałeś tedy, ale choć-eś usłyszał, trzeba abyś nie rozumiał”. – Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty osioł*, dz. cyt., s. 222.

¹⁷ Zapewne to właśnie w trzeciej „myśli ezoterycznej” mówi o sobie: „Pisarz miewa chwile, w których chciałby wszystko, co z siebie wydał, ująć w jedną garść, zdusić i cisnąć w nicość. Cisnąć bez wieńca uprzedniego, bez słowa żalu. Ogarnia go nienawiść do tego, co stworzył. Wstydy się przed samym sobą, iż był tak śmiesznym, że pisał. Zrozumieć nie może, iż taką popełniał niedyskrecję, jak literatura”. – A. Niemojewski, *Myśli ezoteryczne*, dz. cyt., s. 59.

to są myśli ezoteryczne”, „Ale to jest myśl ezoteryczna”, „niechaj to będą myśli ezoteryczne”. Ukryte, zakryte, tajemne.

Sama narracja miejscami bywa tak metaforyczna, celowo poetycka, aby czytelnik poczuł się zdezorientowany, aby zmusić go do ciągłego ponawiania lektury *Myśli ezoterycznych*, dociekania poszczególnych zwrotów, śledzenia logiki wywodu autora. Tylko częściowo może przynieść to pozytywne rezultaty. Jak sądzę, utwór w założeniu miał mieć charakter filozoficzny. Autor *Boga Jezusa* prezentuje ezoteryzm swych myśli – nie zawsze myśli zgodnych z logiką. Żongluje na przemian racjonalnym dyskursem, by za chwilę zaciemnić go ciągiem zaskakujących metafor. Wydaje się to immanentną cechą tekstu: *Myśli ezoteryczne* w intencji autorskiej nie mogą zostać jednoznacznie zrozumiane, a przynajmniej muszą powstać nie do końca pojęte. Jeśli jednak czytelnik przyswoi choćby część swobodnego manifestu dojrzałego już przecież pisarza (kilka dni wcześniej, przed publikacją utworu, Niemojewski skończył 53 lata), formułującego swe myśli w trzecim roku Wielkiej Wojny, będzie mógł się poczuć przynajmniej częściowo wtajemniczonym. W pełni inicjowanym, zdaje się sugerować autor, jest wyłącznie on sam. I nie zamierza podzielić się swą wiedzą tajemną. Informuje o tym w następujących słowach:

Przeżyć takie czasy, to jest przeżyć siebie.
 Odśloniłaś mi, Izydo, swe oblicze!
 Piękne jest w swej grozie, w swej prawdzie i w swej mądrości.
 Ale nie będę opowiadał po dachach, co mi szeptałaś w ucho.
 Nie będę ukazywał za dnia, co mi ukazywałaś w ciemności.
 Bo nie jestem tym, który to zalecił, i nie widzę onych, którzy to zdolni byli spełnić.
 Nie mogę ci wszystkiego powiedzieć, czytelniku, pisał
 Apulejus. A zresztą powiem, pisał, bo i tak nie zrozumiesz¹⁸.

Po czym następuje przytoczony już wcześniej cytat z *Metamorfoz* Apulejusza.

Spróbujmy jednak przyrzeć się tym fragmentom omawianego utworu, które są na tyle jasne, że można bez trudu wyłożyć ich treść. W *Myślach ezoterycznych* Niemojewski mówi też bowiem o rzeczach oczywistych i fundamentalnych, a robi to w sposób wzniosły i poetycki. Wiedza jest kluczem rozwoju, dostatku, ale i przekleństwem. Dwoistość pierwiastków w naturze ma wyrażać główną myśl autora. Otóż świat i człowiek składają się z dobra i zła, jasności i ciemności. W pewnych miejscach, czasach i ludziach więcej jest tego pierwszego, w innych drugiego.

¹⁸ Tamże, s. 62.

Znajomość języków pomaga pokonywać kolejne stopnie wtajemniczenia, ich nieznajomość sprawia, że jesteśmy ślepi i głusi:

Do czterech żywiołów – ognia, wody, ziemi i powietrza – dolicz piąty, który w świecie ducha jest więcej, niż ich zespołem.

Na imię mu słowo.

Ta nicostka, składająca się z kilku liter, zbitka dźwięków, już niezrozumiałych za pierwszym lepszym słupem granicznym, rozbrzmiewająca na wargach królów i hetmanów, wieszczów i filozofów, mędrców i głupców, bogaczów i żebraków.

Ta rzecz niczyja i nagle jednego jedyne, łachman zszargany i diament świetny, narzędzie rozkazu światotwórczego i podszeptu pierwszej pokusy.

Iskra geniuszu i podpalacza, atom światłości i oślepienia, ostrze, którym ociosać możesz marmur, albo wbić w pierś bliźniego.

Nasze błogosławieństwo, nasza rozkosz, nasza męka i nasze przekleństwo.

Owoc wiszący na drzewie wiadomości złego i dobrego¹⁹.

Pisarz – opowiada dalej Niemojewski – może zagrzewać do działania, pobudzać do czynienia dobra, ukazywać swymi dziełami piękno i wywoływać wzniosłość; może też służyć złu – ukazując zło świata, sprawiać, że człowiek nikczemnieje. Wyższości muzyki nad literaturą poświęcony został drugi fragment *Myśli ezoterycznych*: muzyk, w przeciwieństwie do pisarza jest wolny od wyrażania literalnej treści znaczeniowej. Nie grozi mu żadna cenzura, a dodatkowo może w swych kompozycjach ukryć jakąś myśl, jakąś tajemnicę swego życia. Inaczej literat, albowiem „słowo (...) może być wprawdzie arcydziełem kształtu i mieć w sobie pierwiastek boski. Ale i szatan bierze je w swe usta”²⁰.

Redaktor „Myśli Niepodległej” przyjmuje postawę antykoniumturalną; odrzuca pokusę pisania pod publikę, tworzenia z myślą o ilości sprzedanych egzemplarzy książki. Temu zagadnieniu poświęcony został szósty fragment *Myśli ezoterycznych*. Podobnie jak fragment ósmy, z grubsza opisujący mechanizmy tworzenia oparte na demagogii i konformizmie, oraz dziesiąty – aluzyjnie poruszający temat literatury propagandowej. Kończąca ów fragment myśl celnie punktuje wcześniejsze wywody: „Gdyby osiołek zorientował się w swej psychologii, nie można by go pociągnąć ani za uzdę, ani za ogon”²¹. Im ciemniejszy lud, tym łatwiej nim manipulować. Im większa rzesza analfabetów, ludzi nieuczonych, niewykształconych, tym lepiej dla rządzących.

¹⁹ Tamże, s. 57–58.

²⁰ Tamże, s. 58.

²¹ Tamże, s. 61.

Niemojewski o spirytyzmie, teozofii i Rudolffie Steinerze

Wbrew stwierdzeniom autorki wydanej w ostatnich latach monografii poświęconej Niemojewskiemu pisarz ten w czasie I wojny światowej, choć już nie mason, nie porzucił zainteresowań masonerią²². Nadal interesował się też spirytyzmem. Wygłaszał odczyty na tego typu tematy, a następnie publikował z nich sprawozdania. 9 maja 1917 roku wygłosił prelekcję „o mediumizmie i spirytyzmie w czasach dzisiejszych i w starożytności”²³. Mówił z perspektywy religioznawcy²⁴. Co ciekawe, wydarzenie to miało charakter zamknięty:

Odczyt miał charakter prywatny, aby uniknąć w granicach możliwych obecności osób nieprzygotowanych do wysłuchania wykładu na temat tak sporny i tak trudny. Jeżeli nauka oficjalna kwestionuje prawdziwość tych zjawisk, nie należy od niej apelować do tłumu, który może tylko rzecz całą spacyć. Tu więc tylko zaznaczymy, iż prelegent przede wszystkim zastanawiał się nad metodą badania tych zjawisk. Trentowski zbliżył się do nich jako filozof, Ochorowicz jako psycholog, Matuszewski jako badacz diabła w poezji oraz historii magii i czarnoksiężstwa. Niemojewski musiał się zająć tymi zjawiskami jako religionistyk, albowiem już Jong widział związek pomiędzy tymi zjawiskami a misteriami eleuzyńskimi, zaś liturgia mitraistyczna zupełnie wygląda, jak przepis na seans²⁵.

Niemojewski akceptował to, co ezoteryczne w szerokim tego słowa znaczeniu, natomiast wyrażał daleko idący sceptycyzm wobec tego, co określał mianem okultyzmu. W artykule *Okultyzm warszawski*, stanowiącym polemikę z tekstem Marii Niedzielskiej zatytułowanym *Z zagadnień wiedzy tajemnej*, z wyraźną ironią stwierdzał: „(...) o ile słyszeliśmy, okultyści, czy teozofowie, wydają podobno swym »wtajemniczonym« patenty »doktorskie«”²⁶. Był 1913 rok, niedawno ukazała się druga powieść Micińskiego, z którym redaktor „Myśli Niepodległej” od kilku lat pozostawał na ścieżce wojennej, stąd poruszany temat dał asumpt do kolejnej wycieczki w stronę adwersarza:

„Katastrofę w Mesynie, jak wiemy obecnie, przeczuli niektórzy”, pisze dalej p. Niedzielska. Otóż to bieda, że nic a nic o tym nie wiemy. Wprawdzie p. Miciński w *Xię-*

²² B. Świtalska-Starzeńska, *Człowiek szalony. Andrzej Niemojewski (1864–1921)*, Warszawa 2018, s. 280.

²³ A. Niemojewski, *Odczyt o mediumizmie i spirytyzmie*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 379, s. 306–308.

²⁴ W sprawozdaniu z tegoż wystąpienia określił sam siebie mianem „religionistyka”. Zakładając, że autorem sprawozdania był Niemojewski, a nie ktoś inny. Tekst nie jest bowiem podpisany.

²⁵ A. Niemojewski, *Odczyt o mediumizmie*, dz. cyt., s. 306.

²⁶ Tenże, *Okultyzm warszawski*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 249, s. 979.

dzu Fauście opowiada o tym nadzwyczajne rzeczy, ale wszystko, co napisał, jest od początku do końca zmyślane. Przypuszczamy, że p. Miciński jest tego samego zdania. A więc jedyne źródło informacyjne, które nas tu w Warszawie zasililo wiadomościami o przecuciach mesyńskich, poczęstowało nas zmyśleniami²⁷.

Zatem przedstawicielami okultyzmu w Warszawie są Miciński i Niedzielska, co wedle autora artykułu zdecydowanie nie przemawia na korzyść tego ruchu.

W innym tekście z tego roku – zatytułowanym *Sugestia teozoficzna* – Niemojewski podjął wątek teozofii, głównym bohaterem czyniąc samego Rudolfa Steinera, którego uznał tu za teozofa. Powiedzmy, że autor miał prawo nie wiedzieć, iż jesienią poprzedniego roku Steiner opuścił szeregi Towarzystwa Teozoficznego i na początku lutego 1913 stanął na czele Towarzystwa Antropozoficznego. Artykuł Niemojewskiego jest mocno krytyczny, by nie powiedzieć prześmiewczy, tak wobec teozofii, jak i Steinera. Teozofię podsumowywał autor *Legend* w sposób następujący:

Teozofowie n a b i j a j ą ludziom głowy różnymi twierdzeniami bardzo nieraz opaczynymi, a przeto należy ze stanowiska czysto metodycznego uznać ich za kulturalnie szkodliwych.

Jednakowoż teozofowie zdają sobie sprawę z tego, że wobec ludzi myślących niezależnie i umiejących nie poddawać się ich sugestii, są bezsilni, a nawet narażeni na ośmieszenie. Z tego powodu posługują się inną jeszcze metodą, a mianowicie ezoteryczną, to znaczy, że tworzą koła zamknięte, a doktryny swe komunikują tylko ludziom upatrzonym²⁸.

O Rudolffie Steinerze zaś twierdził:

Jednym z najgłośniejszych teozofów współczesnych jest Niemiec Rudolf Steiner. Profesorowie niemieccy opowiadali nam, że względnie jeszcze niedawno Rudolf Steiner był takim człowiekiem, jak wszyscy, więc zupełnie współczesnym i posługującym się metodami naukowymi. Ale od pewnego czasu przerzucił się do metody teozoficznej. Objeżdża miasta i wygłasza odczyty. Nie mówi, ale grzmi, nie przekonywa, ale sugestionuje. Wszystkie jego adeptki, których można liczyć na tysiące, szaleją za nim. Jedna z takich adeptek, kobieta już niemłoda, pokazywała nam kilka tuzinów jego fotografii. Teozofowie opowiadają, że Steiner dochodzi do wizji i miewa objawienia²⁹.

²⁷ Tamże, s. 979–980.

²⁸ A. Niemojewski, *Sugestia teozoficzna*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 247, s. 882.

²⁹ Tamże.

W dalszej części artykułu Niemojewski przytacza anegdotę z jednego z odczytów twórcy antropozofii. Trudno powiedzieć, czy zawiera ona choć trochę prawdy. W każdym razie były już Arch-Warden Towarzystwa Teozoficznego³⁰ zostaje dokumentnie ośmieszony, zaprezentowany jako szarlatan, ktoś, kto w rzeczywistości prawdopodobnie nie wierzy w wygłaszane przez siebie teorie. Cały wywód autor *Boga Jezusa* podsumowuje następująco:

[Teozofowie – M.B.] nigdy nie stają oko w oko, atakują z boku, pośrednio, odmienne poglądy redukują do kwestii moralności, szukają cienia i w cieniu działają, wiedzą bowiem aż zbyt dobrze, że tylko w ten sposób mogą istnieć.

Teozofia współczesna nie jest właściwie sektą, ale czymś w rodzaju towarzystwa religijnego zamkniętego. Teozofowie mają swych proroków, cudotwórców, kaznodziejów, swoją literaturę wysoce fantastyczną, a rozproszeni są po całym świecie³¹.

Widać więc wyraźnie, jaki był stosunek redaktora „Myśli Niepodległej” do teozofii, a właściwie również do antropozofii, skoro głównym bohaterem wywodu stał się Rudolf Steiner.

Niemojewski miał szczególną predylekcję do wchodzenia w różnego rodzaju konflikty i polemiki. Uwielbiał oskarżać i potępiać, nawet nie mając niezbitych dowodów na czyjąś winę³². Wówczas był w swoim żywiole. Żywioł polemiczny, a także niestałość poglądów politycznych, fiksacje na punkcie Kościoła katolickiego oraz przede wszystkim judaizmu i jego wyznawców mogły odciągać go od pogłębionych badań nad naukami tajemnymi, a także od bieżącego weryfikowania wiadomości na temat teozofów i zmian, jakie zachodziły w ich organizacji.

Redaktor „Myśli Niepodległej”, wypełnianej po 1911 roku przede wszystkim własnymi tekstami, regularnie zrażał do siebie współpracowników. Być może porzucenie wolnomularstwa w 1914 roku wiązało się z popadaniem w coraz większą osobność, radykalizm i ekscentryzm. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Niemojewski „psuł krew” zarówno piłsudczykom, jak i przedstawicielom innych opcji politycznych, może poza endecją, z którą sympatyzował od pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny, choć zawsze i do końca podkreślał swą apolityczność³³.

³⁰ Arch-Wrden, czyli główny delegat Towarzystwa Teozoficznego na terenie Niemiec, Szwajcarii i Austro-Węgier. Tytuł nadany przez ówczesną przywódczynię – Annie Besant. Zob. M. Rzezycka, U. Patocka-Sigłowy, *Tajemnica*, dz. cyt., s. 40.

³¹ Tamże, s. 883–884.

³² Poza Micińskim polemizował między innymi z (lub publikował niewybredne prace na ich temat): Wilhelmem Feldmanem, Stanisławem Brzozowskim, Stefanem Żeromskim.

³³ Taki obraz Niemojewskiego wyłania się z ostatnich rozdziałów monografii B. Świtalskiej-Starzeńskiej *Człowiek szalony*, dz. cyt.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że Niemojewski, przy całym swym ogromnym dorobku badacza religii, twórczości translatorskiej (między innymi tłumaczenia Ernsta Renana i Józefa Flawiusza), nie miał chyba zbyt rozległego horyzontu metafizycznego, a przynajmniej ten, którym dysponował, nazbyt był wąski i nie pozwalał na przyjazne lub choćby życzliwie potraktowanie, zmierzenie się z teozofią, lub czymś, co pejoratywnie nazywał on okultyzmem. Sięgając do pamiętnej polemiki z Micińskim, spoglądając na treść oraz na język obu dzieł, *Boga Jezusa z jednej i Walki o Chrystusa z drugiej strony*, już wówczas, w 1911 roku, można było przewidzieć, jak potoczą się dalsze poszukiwania duchowe obu twórców.

ANEKS

Andrzej Niemojewski, *Myśli ezoteryczne*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 369

Jak przyptyw oceanu, zrazu niewidoczny, potem idący falami, coraz gwałtowniejszy i burzliwszy, tak z głębin podświadomości wyłaniają się myśli, obrazy, widziadła, wzbierają całymi armiami i wołają o nadanie im kształtu widomego.

A oto ów przyrząd subtelny ze stukającą klawiaturą, który wyrugował pióro tradycyjne, słynne pióro, symbol słabości i potęgi, prawdy i kłamstwa, wzlotów orlich i węzowego pełzania.

Po strunach nerwowych spływają do palców prądy przez klawisze na mechanizm, a przez mechanizm na papier, by z tego papieru promieniować i przez tysiące oczu przelewać się do tysiącnych umysłów, krzepić je i dręczyć, głaskać i drażnić, dźwigać i strącać, pouczać i mylić, prowadzić i zwodzić.

Do czterech żywiołów – ognia, wody, ziemi i powietrza – dolicz piątą, który w świecie ducha jest więcej, niż ich zespołem.

Na imię mu słowo.

Ta nicostka, składająca się z kilku liter, zbitka dźwięków, już niezrozumiałych za pierwszym lepszym słupem granicznym, rozbrzmiewająca na wargach królów i hetmanów, wieszczów i filozofów, mędrców i głupców, bogaczy i żebraków.

Ta rzecz niczyja i nagle jednego jedynego, łachman zszargany i diament świetny, narzędzie rozkazu światotwórczego i podszeptu pierwszej pokusy.

Iskra geniuszu i podpalacza, atom światłości i oślepienia, ostrze, którym ociosać możesz marmur, albo wbić w pierś bliźniego.

Nasze błogosławieństwo, nasza rozkosz, nasza męka i nasze przekleństwo.

Owoc wiszący na drzewie wiadomości złego i dobrego.

*

Słowo ma niestety treść leksykalną, jest wokabulą. Jest ilością mianowaną. Nie posiada anonimowości dźwięku muzycznego. I dlatego jest brutalne.

Szczęśliwszą jest muzyka od literatury a raczej szczęśliwszy jest muzyk od literata. Przekleństwa, które miota, są tylko gromami akordów, szyderstwa sztucznymi dysonansami, a zmaganie się ze sobą przechodzeniem od bemolów do krzyżyków.

Któż muzykowi może zajrzeć do duszy? I kto odgadnie, komu on do duszy zaglądał? Więc może tonami mówić wszystko, nie potrzebuje zamilczeć ani jednej myśli, nie zna prawd, których się nie mówi nikomu, i nie zna nikogo, któremu musiałby mówić prawdę.

Zaś słowo jest nagie, bezwstydnie odarte z wszelkiej osłony, poufale, natrętne i czelne. A zawsze bezlitosne.

Może być wprowadzić arcydziełem kształtu i mieć w sobie pierwiastek boski. Ale i szatan bierze je w swe usta.

*

Niektórzy pisarze kochają swe utwory, jak rodzic kocha swe dziecię wypieszczone.

To jego krew. To jego istota. To jego promienie. Jego nieśmiertelność.

Był jednak Rzymianin, który nieposłusznego a bohaterskiego syna umiał najpierw uwięzić a po tym zgładzić.

Pisarz miewa chwile, w których chciałby wszystko, co z siebie wydał, ująć w jedną garść, zdusić i cisnąć w nicość. Cisnąć bez wieńca uprzedniego, bez słowa żalu.

Ogarnia go nienawiść do tego, co stworzył. Wstydzi się przed samym sobą, iż był tak śmiesznym, że pisał. Zrozumieć nie może, iż taką popełniał niedyskrecję, jak literatura.

*

Wy, lecz nie dla was orzecie zagon, woły!

Wy, lecz nie dla was, obrastacie wełną, owce!

Wy, lecz nie dla was, zbieracie miód, o pszczoły!

Wy, lecz nie dla was, piszecie, pisarze!

*

Rozmowa z Bogiem – tak! Ale czemuż jej świadkami mają być ludzie?

Otworzyć duszę przed Istotą Najwyższą – tak jest! Ale dlaczego ma zaraz świat wścibiać do jej wnętrza swe ciekawskie spojrzenia?

Raz bodaj wzbąć się tam, gdzie graniczą Stwórca i Natura! Ale dlaczego dawać ten wzlot do wymierzania geometrom?

Czemu wolno najlichszemu obywatelowi nosić na duszy płaszcz, a tylko pisarz ma ją ukazywać nago?

I czyż w nagości bezwstydney słowa jest zawarty istotnie kształt wspaniały myśli?

Ten zewłok duszy, który się zwie utworem pisarskim! Czytaliście przecież: „Myśl z duszy leci bystro, nim się w słowach złamie”. Największy z wielkich powiedział: „Ile krwi tylko ludzie widzą w mojej twarzy, tyle tylko z mych uczuć dostrzegą w mych pieśniach”. A ten, co to napisał, uznany został za kochanka narodu!

Tak, to jest zewłok duszy, ów utwór pisarski. Bywa czasem mumią duchowego Ramzesa, podziwianą w muzeach bibliotecznych. Ale że jest tylko zewłokiem, to wie zwolniona z jego kształtu cielesnego dusza.

*

Tego ludziom mówić nie wolno.

Nad kanony dystynkcji pisarskiej nie masz surowszych. Trójkąt sławy pokrywa się z trójkątem etykiety pisarskiej.

Oto reguły:

Siej zdrowe ziarno. Krzep serca. Budź uśpionych. Oświecaj ciemnych. Bądź laską chorych. Stawaj się słupem drogowskazowym dla pielgrzymów.

I jeszcze reguły:

Na własnej piersi masz pokrwawić pięści. Własne połamiesz skrzydła i zapalisz nimi w piecu zziębniętym. Zmielesz na mąkę swe myśli i dasz zgłodniałym pod postacią kluseczków.

I tudzież reguły:

Potęgi swojej się zrzekniesz a słabość swoją ukażesz jako miecz hartowny i pewny. Myśli swe rzucisz na śmietnik a myślątka złożysz w grubych tomach. Stylizować się będziesz, abyś mógł uchodzić za szczerego.

*

Cóż to jest człowiek, twój słuchacz?

Człowiek jest zwierzęciem politycznym, powiedział mędrzec starożytny.

Człowiek jest istotą myślącą, powiedział dedukcjonista średniowieczny.

Człowiek jest kręgowcem narzędziotwórczym, powiedział indukcionista nowożytny.

Człowiek jest – organizacją psychologiczną, powie kiedyś jakiś myśliciel przyszłości.

*

Człowiek nie przyjmie żadnego hasła politycznego, żadnej idei, żadnego narzędzia, żadnego argumentu ani żadnego dowodu, jeśli nie otrzymał pierwiej odpowiedniego nastawienia psychologicznego.

Mówca nie może mówić, jak mu usta urosły, ale jak się ukształtowało ucho jego słuchacza.

Pisarz nie może pisać, jak mu ręka idzie, ale jak urosło oko jego czytelnika.
Ale to jest myśl ezoteryczna.

*

Powiadają, iż wielcy ludzie zjawiają się zazwyczaj zbyt wcześnie, gdy jeszcze narody do nich nie dorosły.

Ba, ależ Adam jeszcze się za wcześnie pojawił, skoro nie umiał ostrzec Ewy przed węzem.

Mojżesz mógł dopiero powstać za czasów niewoli egipskiej, a i tak, wyprowadziwszy lud swój pod Synaj, roztrzaskać musiał swe tablice kamienne. I nie zdołał onego ludu wprowadzić do Ziemi Obiecanej.

I Jezus pojawił się dopiero za dni Heroda.

Ale i to są myśli ezoteryczne.

*

Czyż człowiek nie jest doprawdy organizacją psychologiczną?

Czy przyjmuje prawdę pod postacią prawdy i mądrość pod postacią mądrości?

Odgadnąć musisz, pod jaką postacią przyjmie prawdę i w jakiej skorupce nonsensu przyjmie jąderko mądrości.

A to musi pozostać myślą ezoteryczną, bo wtedy nie można by człowiekowi dopomóc w jego tragedii i w jego tragicomedii.

Gdyby osiołek zorientował się w swej psychologii, nie można by go pociągnąć ani za uzdę, ani za ogon.

*

I doprawdy: gdyby człowiek świat zrozumiał, czułby się niesłuchanie nie-szczęśliwym.

Toteż biada tym, którzy go choć trochę zrozumieli.

Widzą, jak Adam i Ewa, swą nagość.

Prawdą jest: credo, quia absurdum.

I prawdą jest: cogito, quia absurdum.

I również prawdą jest: facio, quia absurdum.

Ale te myśli są tylko dla wtajemniczonych, tak w sobie mocnych, że przejrzawszy to wszystko, nie powiedzą:

Absurdum, quia credo...

Absurdum, quia cogito...

Absurdum, quia facio...

*

Podczas wojny nie tylko miasta się palą. Dokonywa się także pożoga myśli.
Nie tylko z piersi bucha posoka. Myśl także ocieka krwią.
Nie tylko pola pokrywają się mogiłami. I w duszy powstaje jakiś cmentarz.
Nie tylko szpitale zapełniają się kalekami. Suną legie chromych myśli i osłupłych pojęć.

Ale niechaj to będą myśli ezoteryczne.

*

Zasłona Izydy, misterium, tajemnica, oto, co sprawia, że człowiek z miejsca rusza i wyciąga rękę w przestrzeń a za ręką wysyła czającą się myśl.

*

Przeżyć takie czasy, to jest przeżyć siebie.
Odsłoniłaś mi, Izydo, swe oblicze!
Piękne jest w swej grozie, w swej prawdzie i w swej mądrości.
Ale nie będę opowiadał po dachach, co mi szeptałaś w ucho.
Nie będę ukazywał za dnia, co mi ukazywałaś w ciemności.
Bo nie jestem tym, który to zalecił, i nie widzę onych, którzy to zdolni byli spełnić.
Nie mogę ci wszystkiego powiedzieć, czytelniku, pisał Apulejus. A zresztą powiem, pisał, bo i tak nie zrozumiesz.

I wypisał:

„Doszedłem aż do rozgranicza żywota i śmierci.

Przestąpiłem próg Prozerpiny, a minąwszy wszystkie żywioły, wróciłem.

Widziałem o samej północy słońce w jego blasku najświeciejszym, twarzą w twarz patrzyłem wszelakiej boskości i modliłem się do niej z pobliza...”

Tak wyznał. I dodał:

„Oto usłyszał wszystko. Ale coś z tego zrozumiał?”

Więc i między nami muszą istnieć myśli ezoteryczne, bo inaczej człowiek nie zniósłby tego wszystkiego.

Izyda musi mieć zasłonę na twarzy.



Fale myśli stanęły. Zakołysały się. Wracają. Poczyna się odpływ oceaniczny. Armie kropel cofają się do głębin podświadomości.

Wszystko, co wzbierało, teraz ucieka. Zamiast grzywiastych fal masz wilgotne piaski, które schną prędko i są miałkie.

Na tych piaskach pozostały różne skorupiaki. Jedz je.

I muszle. Weź jedną z nich do ręki. Przyłóż do ucha. Szumi w niej ocean.

I to tylko jest literatura.

Bibliografia

- Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz, *Apologia, czyli w obronie własnej. Księga o magii*, przeł. J. Sękowski, rzecz o Apulejuszu napisał J. Parandowski, przypisy oprac. J. Ciechanowicz, Warszawa 1999.
- Blavatsky H.P., *Isis Unveiled. A Master-Key to the Mysteries of Ancient and Modern Science and Theology*, New York 1877.
- Fijałkowska-Janiak I., *Mason. Wizerunek wolnomularza w polskiej literaturze lat 1890–1939*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Idee przewodnie*, t. V, red. M. Dobkowski, T. Cegielski, Gdańsk–Warszawa 2020.
- Flis-Czerniak E., *Szambala i Tadeusz Miciński. W kręgu ezoterycznej geografii sakralnej i polityki początku XX wieku*, w: *Młoda Polska ezoteryczna. Metamorfozy poetyki – idee – osobowości*, red. M. Bajko, J. Ławski, U.M. Pilch, Białystok 2023.
- Hass L., *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993.
- Hoffmann H., *Astralistyka. (Szkice z dziejów religioznawstwa polskiego)*, Kraków 1991.
- Niemojewski A., *Co wiemy o masonerii?*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 401.
- Niemojewski A., *Ezoteryzm w Ewangeliach*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 231.
- Niemojewski A., *Myśli ezoteryczne*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 369.
- Niemojewski A., *Nieudany zamach klerykalistów na wolną myśl czeską*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 264.
- Niemojewski A., *O masonerii i masonach; Wolnomularstwo*, „Myśl Niepodległa” 1911, nr 183.
- Niemojewski A., *Odczyt o mediumizmie i spirytyzmie*, „Myśl Niepodległa” 1917, nr 379.
- Niemojewski A., *Okultyzm warszawski*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 249.
- Niemojewski A., *Polska myśl wolna w Ameryce. Mobilizacja klerykalizmu polskiego w Ameryce*, „Myśl Niepodległa” 1912, nr 204.
- Niemojewski A., *Prześladowanie myśli wolnej w Czechach*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 263.
- Niemojewski A., *Sugestia teozoficzna*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 247.
- Rzeczycka M., Patocka-Sigłowy U., *Tajemnica. Przedwojenny ezoteryzm między tajemnicą a ujawnieniem*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Idee przewodnie*, Tom V,

red. M. Dobkowski, T. Cegielski, Gdańsk–Warszawa 2020.

Sieradzan J., *W kręgu pojęć: ezoteryzm, okultyzm, satanizm*, w: *Ezoteryzm, okultyzm, satanizm w Polsce*, red. Z. Pasek, Kraków 2005.

Świtalska-Starzeńska B., *Człowiek szalony. Andrzej Niemojewski (1864–1921)*, Warszawa 2018.

Marcin Bajko

University of Białystok

ESOTERICISM AND ESOTERIC THOUGHTS OF ANDRZEJ NIEMOJEWSKI

Summary

Andrzej Niemojewski (1864–1921), the editor of „Myśli Niepodległa” [Independent Thought] from 1906, poet and writer, translator, and freemason in the years 1906–1914, also expressed his opinions on esotericism and the occult, as well as spiritualism and mediums, which were fashionable in the era. This theme recurred in his works over a dozen years. Fascinating are the writer’s statements on theosophy and the founder of anthroposophy, Rudolf Steiner (1861–1925), towards whom he took a critical stance. In addition, the article recalls and analyzes, in addition, a little-known literary text by Niemojewski, entitled *Myśli ezoteryczne* [Esoteric Thoughts] (1917), which is a testimony of its author’s approach to issues related to, among others, the secret sciences, containing literary and religious allusions (the Bible, Mickiewicz’s *Dziady*). In this work, we find traces of inspiration from the eleventh book of the *Metamorphoses* by Apuleius of Madaura. Esoteric thoughts also take up the theme of the writer’s mission; to some extent, they are autotelic.

Keywords: Andrzej Niemojewski, esotericism, occultism, Apuleius, Steiner Rudolf, theosophy, anthroposophy.